

OD REDAKCJI

„I POZNALI, ŻE SĄ NADZY”

Choć mężczyzna i jego żona byli nadzy,
nie odczuwali wobec siebie wstydu.

Rdz 2,25

A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali,
że są nadzy; splekli więc gałązki figowe
i zrobili sobie przepaski.

Rdz 3,7

Zawarty w Księdze Rodzaju opis stworzenia i upadku człowieka pokazuje, że poczucie wstydu nie towarzyszyło mu od samego początku, lecz pojawiło się jako pierwszy symptom skażenia ludzkiej natury. Wstyd wkroczył w historię ludzkości, gdy po spożyciu przez Adama i Ewę owocu z drzewa poznania dobra i zła „otworzyły się im obojgu oczy” i dostrzegli swoją winę.

Owa genealogia wstydu stała się istotnym motywem Jana Pawła II teologii ciała zawartej w dziele *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*¹, w którym z narracji biblijnej wyprowadzone zostały konsekwencje antropologiczne. Wprawdzie przedstawione w pierwszej części tego dzieła rozważania na temat wstydu prowadzone są w perspektywie sakramentalności małżeństwa, wpisują się jednak w szerszy kontekst antropologii adekwatnej². W ukazanym w tekście jahwistycznym (zob. Rdz 2) „pierwotnym” doświadczeniu człowieka Papież odnajduje elementy leżące u podstaw wszelkich ludzkich doświadczeń, w szczególności doświadczenia ciała, prowadzącego do odkrycia głębi człowieczeństwa. Pojawienie się wstydu stanowi w tej interpretacji doświadczenie graniczne świadczące o zmianie, jaka dokonała się w świadomości człowieka po utracie pierwotnej niewinności – zmianie w sposobie postrzegania sensu

¹ Zob. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Instytut Jana Pawła II–Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.

² Zob. J. M e r e c k i SDS, *Doświadczenie wstydu*, tłum. P. Mikulska, „Ethos” 28(2015) nr 1(109), s. 307-319; M. G r a b o w s k i, *Symbol „nagości” w historii upadku: fragment „antropologii adekwatnej*, w: *Wstyd i nagość*, red. M. Grabowski, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003, s. 219-245.

ciała, a co za tym idzie, postrzegania siebie i drugiego (kobiety przez mężczyznę i mężczyznę przez kobietę). Początkowe nieodczuwanie wstydu związane było, jak pisze Jan Paweł II, z pełnią międzyosobowej komunikacji dostępną człowiekowi przed zerwaniem przymierza ze Stwórcą, doświadczenie wstydu zaś – skutkiem utraty owej pełni. Pierwotna nagość, w jakiej jawili się sobie Adam i Ewa, nie odnosi się jedynie do zewnętrznego obrazu ciała, ale ukazuje człowieka jako osobę, odsłania jego wewnętrzną wartość. Wskutek grzechu ciało przestało być przezroczystym znakiem osoby, nagość niejako przesłoniła podmiotowość człowieka – spojrzenie pierwszych ludzi, pozbawione pierwotnej niewinności, nie sięgało już głębi „tego, co immanentnie osobowe”³, lecz zatrzymywało się na tym, co zewnętrzne – zaczęli oni widzieć ciało tak, jak postrzega się przedmiot, którego można użyć. Wstyd pojawił się niejako w odpowiedzi na tę radykalną zmianę, aby przybliżyć prawdę o człowieku i strzec jego podmiotowości⁴. „W przeżyciu wstydu – pisze Jan Paweł II – człowiek doświadcza lęku wobec «drugiego ja» [...] – a jest to lęk o własne «ja»; człowiek niejako «odruchowo» wyraża tymże samym przeżyciem potrzebę afirmacji swego «ja»: akceptacji na miarę istotnej dla niego wartości”⁵. Jak wynika z powyższego fragmentu, wstyd wraz z obecnym w nim lękiem stanowi sygnał zagrożenia wartości, i to wartości fundamentalnej, jaką jest godność osobowa, a zarazem swoiste wezwanie do jej poszanowania. Stąd ma on „podstawowe znaczenie dla kształtowania etosu ludzkiego współżycia i obcowania”⁶.

Nieco inaczej interpretuje pojawienie się wstydu teolog Erik Peterson, analizując biblijną opowieść o początku w kategoriach metafizycznych⁷. W jego ujęciu pojawienie się wstydu nie było związane ze zmianą w „widzeniu” ciała, lecz w samym sposobie jego posiadania. Przed upadkiem człowiek okryty był Bożą chwałą niczym szatą – i to ona stanowiła o pełni jego człowieczeństwa. Ludzkie ciało, chociaż nieosłonięte ubraniem, w istocie nie pozostawało nagie – dopiero grzech odarł je z owej nadprzyrodzonej szaty i związanej z nią godności. Według Petersona duchowe „otwarcie oczu” jest w pewnym sensie również aktem granicznym, znamionującym zmianę w strukturze bytowej człowieka spowodowaną grzechem. Adam i Ewa dostrzegli swoją nagość poprzez wstyd. Stało się to, gdy zauważyli ową bytową zmianę, gdy ujrzeli swoje ciała zredukowane do wymiaru biologicznego. Pozbawiona chroniącego ją

³ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 43.

⁴ Por. M e r e c k i, dz. cyt., s. 310.

⁵ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 41.

⁶ Tamże.

⁷ Zob. E. P e t e r s o n, *Theologie des Kleides*, „Benediktinische Monatsschrift” 16(1934), s. 347-356. Przekład polski: t e n ż e, *Teologia ubrania*, tłum. A. Głós, „Christianitas” 2015, nr 60-61, s. 144-151 (http://christianitas.org/site_media/content/ch60_peterson.pdf).

płaszczka łaski natura ludzka uległa skażeniu, człowiek utracił sprawiedliwość, niewinność i nieprzemijalność, które zawdzięczał spowijającej go Boskiej chwale. Odczucie wstydu oznaczało potrzebę ukrycia owego braku. Dlatego Adam i Ewa osłonili się plecionką z liści, dlatego ludzie okrywają swą nagość różnego rodzaju ubraniami. Żadne ubranie, pisze Peterson, nawet jeśli jest to strój cnoty, „nie może jednak przykryć metafizycznego wstydu – nagości naszej upadłej natury”⁸. Milton w *Raju utraconym* wyrazi to bardziej radykalnie, mówiąc o Adamie i Ewie: „[...] W nagości swojej wystawieni / Na wstyd i winę, pragnęli się okryć, lecz suknia tylko odkrywała więcej”⁹.

Można powiedzieć, że w obu przywołanych tu interpretacjach fragmentów Księgi Rodzaju fenomen wstydu niejako przypomina o stanie, w jakim pozostawał człowiek przed upadkiem. W ujęciu Petersona wstyd ujawnia pragnienie powrotu do stanu kompletności bytowej, pragnienie odzyskania utraconej szaty chwały, która wyrażała istotę człowieka i jego godność. W ujęciu Jana Pawła II wstyd stanowi „odległe echo”¹⁰ utraconego sposobu widzenia „jakby wzrokiem samej tajemnicy stworzenia”¹¹.

Podejmując rozważania nad tematem niniejszego tomu „Ethosu”, warto zastanowić się, na ile wstyd przeżywany przez współczesnego człowieka zakorzeniony jest w owym podstawowym wstydzie. Warto zapytać, czy „rumieniec wstydu” pojawiający się na twarzach kobiet i mężczyzn wskazuje na jakiś ślad zniweczonej przez grzech niewinności. Być może zawarte w tym tomie artykuły, w których zaprezentowane zostały analizy zjawiska wstydu uwzględniające różne jego aspekty, staną się inspiracją również do tego rodzaju namysłu.

Odniesienia do skutków obnażenia – w rozumieniu Petersona – ułomności ludzkiej natury wolno dopatrywać się w samej istocie przeżycia wstydu. Człowiek wstydzi się bowiem odkrycia (przed sobą lub przed innymi) tego, kim jest, a raczej kim nie jest, chociaż – we własnym odczuciu – winien być lub chciałby być. Jeśli jednak rozpatruje się zjawisko wstydu jako swoistego dzwonka alarmowego sygnalizującego naruszenie istotnej dla człowieka wartości i wzywającego do jej poszanowania, to nie sposób nie zauważyć, że wraz z dokonującymi się przemianami kulturowymi zmieniają się też sytuacje, w których dzwonek ów rozbrzmiewa. Na przykład w minionych wiekach wartością szczególnie chronioną przez wstyd był honor, dziś jego miejsce zdaje się zajmować wizerunek – obraz siebie kreowany na użytek innych. Jak wskazują autorzy niektórych prezentowanych tu tekstów, współczesny człowiek wstydzi się samego wstydu. Zapewne dzieje się tak nie tylko dlatego, że okazywanie

⁸ T e n z e, *Teologia ubrania*, s. 148.

⁹ J. M i l t o n, *Raj utracony*, ks. IX, w. 1336n., tłum. M. Słomczyński, PIW, Warszawa 1974, s. 301.

¹⁰ M e r e c k i, dz. cyt., s. 310.

¹¹ J a n P a w e ł I I, dz. cyt., s. 43.

go znacząco wizerunek ten osłabia. Może głębszej przyczyny obserwowanej obecnie tabuizacji wstydu należy upatrywać w tym, że prawda o człowieku leżąca u źródeł wstydu stanowi wyzwanie, któremu niełatwo jest sprostać.

W języku polskim występuje wyrażenie „powinieneś się wstydzić”. Trudno wiązać powinność ze wstydem w sposób bezpośredni, wszak pojawia się on spontanicznie. Doświadczenie wstydu pozostaje jednak w ścisłym związku z wrażliwością na wartości – także na wartość fundamentalną, jaką jest godność osobowa – a tę wrażliwość można i trzeba kształtować.

*

W bieżącym roku mija siedemdziesiąt lat od rozpoczęcia akcji „Wisła” – masowych wysiedleń ludności ukraińskiej z terenów południowo-wschodniej Polski. Pragniemy podziękować profesorowi Przemysławowi Rotengruberowi za zainspirowanie nas do upamiętnienia tej rocznicy i za pomoc w przygotowaniu bloku artykułów poświęconych niełatwym stosunkom polsko-ukraińskim, obciążonym bagażem wzajemnych krzywd. Przypomnienie niechlubnych kart naszej historii stanowi przyczynek do refleksji nad rolą wstydu w budowaniu dialogu między narodami.

M.Ch.